KU WOLNEJ POLSCE



CODZIENNE PISMO SAMODZIELNEJ BRYGADY STRZELCÓW KARPACKICH. 1941 R.

[illegible]a, 3 luty 1941r. Rok II. Nr. 34 (141).

PRZEBIEG DZIAŁAŃ WOJENNYCH W LIBII

Zapewne wszyscy czytelnicy interesują się żywo działaniami wojennymi, jakie rozgrywają się obecnie w Libji i niejeden z czytelników doszukuje się powodów załamania się, rozpoczętej ofenzywy włoskiej, oraz powodów zwycięstwa angielskiego.

Pamiętamy dobrze rozgłos, jaki prasa włoska i niemiecka nadała w roku ubiegłym zwycięstwom włoskim w Afryce, stawiając horoskopy, że ofenzywa włoska doprowadzi do ostatecznego wyrzucenia Anglików z Egiptu, z równoczesnym utrwaleniem się tam wpływów włoskich.

Postaramy się to wyjaśnić naszym czytelnikom, opisując przebieg walk, z podaniem zarówno planów włoskich jak i angielskich.

Teren obecnych działań wojennych w Libji, rożni się zasadniczo od terenów na europejskim teatrze wojny, stąd też pochodzą inne zasady stosowane w metodach działań przez kierownictwo zarowno włoskię jak i angielskie.

Teren Libji to bezbrzeżna pustynia, pozbawiona drog, lasów, wody i innych elementow tak koniecznych do zapewnienia życia oddziałów walczących, to teren na ktorym sztaby oddziałów walczących liczyć się muszą z szeregiem przeszkód, ktore wpływać będą na tok działań wojennych i możliwości oddziałów.

Do przeszkód tych zaliczyć należy duże odległości pociągające za sobą ograniczenie działań wojennych do użycia sił ruchomych, za wyjątkiem możliwości wolnego posuwania się siły złożonej ze wszystkich rodzajów broni wzdłuż dróg nadbrzeżnych. Brak dokładnie określonych na mapach punktów orjentacyjnych na wielkich przestrzeniach w pustyni powoduje, że oddziały nieprzyzwyczajone do działania bez map, wymagają dużego przeszkolenia zanim opanują te trudności. Zupełny brak osłony przed lotnikiem powoduje, że jedynie tylko przesunięciami oddziałów w nocy i przez szerokie rozprószenie ukryć się można przed obserwacją i nalotami lotniczymi, co wymaga ze strony dowódcy dokładnej orjętacji i szybkiej oraz skutecznej łączności. Pozatym brak wody i składów zaopatrzenia powoduje konieczność odpowiedniej organizacji dowozu oraz zaopatrzenia oddziałów.

Przechodząc po tym krótkim wstępie, do opisu samych działań wojennych nie od rzeczy będzie przypomnieć czytelnikom okres czasu poprzedzający działania obecne.

Dnia 11.VI. Włochy wypowiedziały wojnę Wielkiej Brytanji. Na pustyni zachodniej siły brytyjskie obsadziły obiekty wojenne i z wybuchem wojny, angielskie wojska zmotoryzowane wszczęły akcję z tak pomyślnym wynikiem, iż w ciągu krótkiego okresu czasu uzyskali Anglicy kontrolę nad granicą libijską od Solum do Giazabub. Wojska włoskie składające się z libijczyków były zupełnie zdemoralizowane i poniosły ciężkie straty zarówno w ludziach jak i materiale. Lotnictwo brytyjskie zachowało swą przewagę w powietrzu, bombardując skute-

cznie pozycje i bazy włoskie.

Przez długi czas nie próbowali Włosi odwetu. W Libii byli oni w defenzywie, na morzu tak samo, a w powietrzu wysiłki swe ograniczyli do sporadycznych ataków na wojska angielskie i licznych nalotów na Sollum i Sidi Barani, które zostały zupełnie opuszczone oraz na Mersa-Matruh, którą odwiedzali często lecz bezskutecznie.

W miarę upływu czasu stało się coraz bardziej jasnem, że Włosi nie zamyślają pozostać bezczynnie. Z początkiem września 1940, zauważono szereg przygotowań świadczących, że ofenzywa włoska lada dzień się zacznie.

I istotnie akcja włoska rozpoczęła się dnia 11.IX. i doprowadziła w rezultacie do zajęcia Sidi Barrani w dniu 16.IX.1940r.

Według wiadomości posiadanych przez Anglików, Włosi zamierzali dalszy pochód na Egipt, w wykonaniu tego planu wstrzymano się jednak, aż do ukończenia koniecznych przygotowań w postaci budowy dróg, rurociągów i skompletowania brakujących środków transportowych. W tym celu, dla odczekania rozpoczęcia dalszej akcji potworzyli Włosi umocnione obozy w Sidi Barrani, Nibeira, Maktilja, Tumucar i inne, przydzielając do tych obozów artylerję, tak by mogły one zabezpieczyć dotychczasowe powodzenie i być przygotowanymi do dalszej akcji.

Ugrupowanie oddziałów włoskich według wiadomości posiadanych przez sztab angielski przedstawiało się tak, że zarysowała się wyraźnie luka w rozmieszczeniu oddziałów włoskich między obozami Nibeira i Rabia.

Przerwę w działaniach włoskich postanowił wykorzystać sztab angielski i przejść do kontrakcji. Celem angielskiej kontrakcji było zajęcie Sidi Barrani przez wykorzystanie luki między obozami Rabia i Nibeira, następnie zaś po odniesieniu sukcesu dalsze posuwanie się w kierunku na Bugbuq oraz Sollum i Bardię.

Atak na obozy Nibeira, Tumucar oraz Sidi Barrani miał być wykonany przez grupę czołgów, popartą przez piechotę. Maktilja miała być trzymana w szachu przez małe siły z Matruh, rejon Sofafi miał być zabezpieczony przez brygadę pancerną i grupę wspierającą, które miały za zadanie zapobieżenia wysłania posiłków z tego rejonu. Inna zaś brygada ruszyć miała przez lukę w kierunku rejonu Azzariya, celem zniszczenia włoskiego zgrupowania czołgów przypuszczalnie tam znajdujących się i zablokowania odwrotu włoskich sił z Barrani.

Są pewne dane, że sztab włoski przejął angielski rozkaz operacyjny o rozpoczęciu akcji, w związku z czem wydał ostrzeżenie do oddziałów o grożącym ataku angielskim oraz rozkaz, że 64 dywizja miała powstrzymywać nacierającego nieprzyjaciela zaś siły zgrupowane w Soffafi i Nibeira miały zamknąć lukę i zlikwidować znajdujące się tam oddziały angielskie.

Z rozkazów tych wynika, że luka między obozami Rabia i Nibeira pozostawiona została celowo dla sprowokowania ataku angielskiego z tej strony.

Plan ten nie udał się jednak z następujących powodów :

Nibeira została zaskoczona i padła, przyczem zginął sam generał włoski Maletti,

Sofafi zostało powstrzymane od niesienia pomocy przez angielską dywizję pancerną, przyczem zaznaczyć należy, że nie okazało, żadnych prób wysłania posiłków.

Sukces angielski zawdzięczyć należy szybkości i tempu ataku, czołgom, oraz brakowi w przeważającej ilości wypadków zacięcia i chęci do walki u Włochów.

W początkowa akcja angielska, przeprowadzona z dużą energią i zawziętością doprowadziła do kompletnego zdezorganizowania włoskich sił zbrojnych, które cofając się w popłochu i zdziesiątkowane na skutek strat w zabitych, rannych i jeńcach oraz strat w sprzęcie wojennym, nie były już więcej w stanie stawić poważniejszego oporu dzielnie nacierającym oddziałom angielskim. Doprowadziło to w następstwie do zajęcia Bardii, Tobruku i Derny.

Obecnie możliwem jest ustalenie stanu siły zbrojnej włoskiej w Libji. Poznała ona poważnej porażki tracąc około 100.000 ludzi w zabitych, rannych i wziętych do niewoli. Straciła ona poważny odsetek swego sprzętu wojennego i niema prawdopodobnie w Libji dywizji, któraby niemiałaby strat w wojskach specjalnych.

Efektywna siła zbrojna włoska w Cyrenajce zredukowaną została do 3 - 4 dywizji, przyczem pewne jeszcze siły znajdują się w odległości kilkuset mil w Trypolitanii. Są dowody, że w armji włoskiej daje się odczuwać poważny brak artylerji i środków transportowych, pozatym stan moralny pozostawia wiele do życzenia. Z doświadczeń z walk odbytych można wywnioskować, że u większości

Włochów brak wiary i przekonania do sprawy dla której walczą.

Co się tyczy przysłania posiłków dla armji włoskiej w Libji, stwierdzić należy, że we Włoszech niema braku materjału ludzkiego i byłoby stosunkowo łatwem zastąpienie 9 ciu straconych dywizji, dywizjami z Włoch gdyby nie przewaga morska Wielkiej Brytanji na morzu śródziemnym. Sprawa ta byłaby jednak ryzykowna i powolna - przetransportować ludzi możnaby jeszcze ewentualnie, trudniej przewieść działa i środki transportowe.

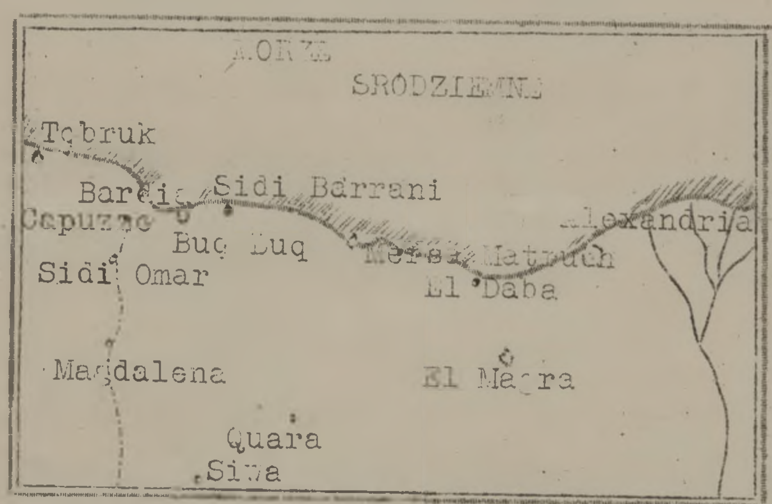
W Libji istnieją dwa główne porty Benghasi i Tripolis. Ten pierwszy nie wchodzi już w rachubę, gdyż zajęcie go jest kwestją najbliższego czasu, ostatni zaś mimo że posiada dobre urządzenia, zmieścić nie może naraz większych składów, ani też wyładować ciężkich ładunków w jednym czasie, niemówiąc już o możliwości ataków powietrznych.

Zachodzi możliwość przetransportowania drogą lądową i statkami nadbrzeżnymi jednej dywizji z Trypolitanii, ale w obawie przed Francuzami jest rzeczą wątpliwą, czy Włosi zaryzykują ten krok. Raczej przypuszczać należy, że Włosi trzymać będą swe siły w Trypolitanji, nie pozwalając sobie na najmniejszą ich redukcję - chociażby na krótki okres czasu.

Jak wielkim było dotychczasowe zwycięstwo angielskie, świadczą straty włoskie, znane czytelnikom z prasy i komunikatów radiowych, zaś powodem zwycięstwa to dzielność i zdecydowanie oddziałów angielskich znających sprawę za którą walczą oraz doskonałe funkcjonowanie sztabu angielskiego, pozostającego pod kierownictwem generała Wavella.

P.

---oooOooo--



MAPKA TERENÓW WALK W LIBII .

T E L E G R A M Y.

DECYDUJĄCA FAZA ROKOWAŃ HITLERA Z PETAINEM.

Londyn, 7.II.(R). Przed samym wyjazdem admirała Darlan z Vichy do Paryża celem przewiezienia odpowiedzi marsz. Petain na żądania Hitlera odbyło się nadzwyczajne posiedzenie gabinetu francuskiego w czwartek rano. O posiedzeniu tym nie wydano żadnego komunikatu.

Marszałek Petain odbył też rozmowę z amb. Stanów Zjedn. A.P. w Vichy adm. Leahy. W tej sprawie również nie wydano żadnego komunikatu.

W drodze do Paryża towarzyszył adm. Darlanowi min. wojny gen. Huntziger, który przed wyjazdem przyjął nowomianowanego przewodniczącego komisji niemieckiego przemysłu wojennego we Francji gen. Schildta.

Po przybyciu w nocy z czwartku na piątek do Paryża adm. Darlan odbył rozmowę z amb. francuskim hr. de Brinon. Powrót jego do Vichy spodziewany jest już w ciągu soboty. Gen. Weygand zaprzeczył przez radio pogłoskom, jakoby Francuzi zamierzali odstąpić Bizertę lub zgadzali się na desant wojsk niemieckich w tym porcie.

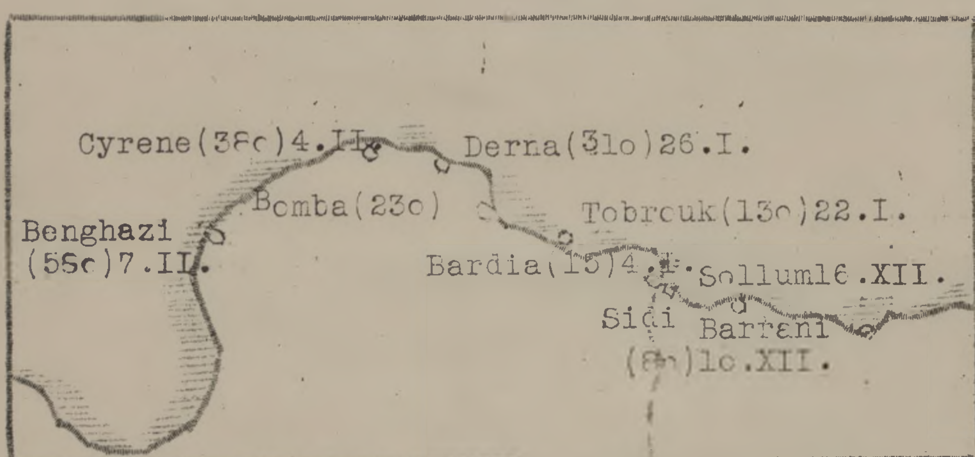
ZDOBYCIE BENGHAZI PRZEZ ANGLIKÓW.

Kair,7.II.(R).Specjalny komunikat doniósł:"Benghazi jest w naszych rękach".Zdobycie tej wielkiej bazy włoskiej,ostatniej w Cyrenajce,dokonane zostało przez śmiałą operację formacji czołgów brytyjskich,posuwających się na południe od wyżyny Dżetel Adhar,odcinając Benghazi od południa.Wojska australijskie zaś,posuwające się od Derny,rozbiły uciekającego nieprzyjaciela,który nie zdołał przeprowadzić swych planów obronnych bazy.

O szybkości operacji poprzedzających zdobycie Benghazi świadczy fakt,że wojska brytyjskie przebyły w ciągu tygodnia około 250 km. w głąb obszaru zajmowanego przez nieprzyjaciela.W ub.środę były one jeszcze o 100 km.oddalone od tej bazy.

Zdobycie portu w Benghazi stanowić będzie duże ułatwienie dla dalszych działań brytyjskiej marynarki na morzu Śródziemnym,gdyż posiada on doskonałe warunki do wszelkiego rodzaju przeładunków.Okręty mogą zawijać o każdej pogodzie i stać w nim mogą również ciężkie krążowniki.

Z Cyrenajki pozostało w rękach Włochów tylko kilka posterunków na południe od Benghazi.Dotychczas brak wiadomości wiele z 2 dywizji włoskich,które skupione były w Benghazi zdołało się uratować.Zwycięstwo to przypadło na koniec 30 roku panowania Włochów w Cyrenajce.Jednocześnie przez upadek Benghazi Abissynia zostaje pozbawiona wszelkich linii komunikacyjnych z Włochami,które wiodły przez tę bazę.



M A P K A W Y B R Z E Ż Y C Y R E N A J K I.

(Uwaga: Cyfry w nawiasach oznaczają odległości w kilometrach od granicy libijsko-egipskiej,obok znajduje się data zdobycia miejscowości przez wojska brytyjskie).

POSTĘPY BRYTYJSKIE W AFRYCE WSCHOD.

W E r y t r e i działania w okręgu Keren rozwijają się pomyślnie. Ogólna liczba jeńców wziętych do niewoli przenosi już 3.500 żołnierzy. Wschodni okręg działań wojennych od linii Agordat-Barenta jest zasłany porzuconym przez nieprzyjaciela sprzętem wojennym.

W A b i s s y n i i pochód wojsk brytyjskich na drodze do Gondar trwa. W tym okręgu wzięto również jeńców wojennych.

W S o m a l i i włoskim,na całym froncie patrole brytyjskie nadal przenikają w głąb kraju.Obecnie wojska brytyjskie umacniają się przed bezpośrednim atakiem na Keren,które dominuje nad drogą do Asmary.

Nairobi,8.II.(R).W piątek podano do publicznej wiadomości,że gen. Wavell główny dowódca brytyjskich sił zbrojnych na Bliskim Wschodzie przybył niedawno samolotem z krótką wizytą do Kenyi.

ZAŁAMANIE SIĘ KONTRATAKU WŁOSKIEGO

Ateny,8.II.(AA).Czwartkowy komunikat grecki donosi,że na froncie trwają lokalne działania patroli i artylerii.Samolot nieprzyjacielski atakował bez powodzenia mały żaglowiec na wybrzeżu Epiru.

Środowy włoski kontratak na froncie środkowym zakończył się straszliwą klęską Włochów.Włosi użyli do walki liczne wojska,olbrzymią ilość czołgów i samoch.pancern. aby przerwać linie greckie.Włochów odparto z dużymi dla nich stratami.

R O Y A L N A V Y

Jaką rolę odegrała w dziejach marynarka W.Brytanii? - to jest tematem niżej przytoczonego artykułu K.Mora, który ogłoszony został w Nr.24 R.II." Polski Walczącej ":

Geograficzne położenie skazało mieszkańców W.Brytanii od stulecina poznanie morza, jako czynnika ogromnej wartości dla ich życia i rozwoju ich panstwa.Tylko przez morze mogli mieszkańcy wysp wielko-brytyjskich nawiązywać porozumienie z innymi narodami,- tędy tylko mogła iść wymiana handlowa i kulturalna.Tylko przez morze mógł dostać się na wyspy przyjaciel i wróg - tylko przez morze mógł mieszkaniec wysp sięgać po bogactwa zamorskich terytoriów, po obce lądy,archipelagi i kontynenty całe,brać je w swe władanie i opiekę.

Imperium dzisiejsze,władające połową kontynentów świata,mogło powstać przez wytężony,wielowiekowy wysiłek tego narodu,który najbardziej poznał,czym jest morze i umiał jewy korzystać.Narodu żeglarzy,którzy śmiało,mimo ofiar i trudów szli odkrywać nowe lądy,szli w celach handlu,w celach przysporzenia sławy i potęgi własnej,wyspiarskiej ojczyźnie.

Ich wysiłki spotykały się zawsze z pełnym poparciem panujących i rządów.Za wysiłkiem jednostek, czy pewnymh zgrupowań ludzi,szedł nieprzerwanie przez wieki wysiłek sfer kierujących państwem.Osiągnięte dalekie lądy i szlaki komunikacyjne na morzach zwalczać musiały obcą konkurencję,musiały być bronione siłą. Tę siłę dawało państwo.Była nią od wieków i jest obecnie królewska marynarka wojenna,w której służba jest dla każdego Anglika wielkim zaszczytem.

Royal Navy - w skrócie:R.N (królewska marynarka)była tą dźwignią, która niezwłocznie brała w opiekę zdobycze Anglików na morzach,która zapewniała ich bezpieczeństwo i bezpieczeństwo ich morskich dokonań.Poprzez kataklizmy wojen,poprzez burze walk R.N.zapewniła swemu krajowi to imperium światowe,które trwa dotąd po wszystkich kontynentach i morzach.

I już nieraz w ciągu wieków wyspiarskie królestwo,któremu według obrachunku przeciwników groziła inwazja,zostało obronione przez flotę, potęga wroga jeśli nie od razu zniszczona,to tak podcięta,że rozpoczynała agonię już bez powrotu myśli o ponownej inwazji na wyspy brytyjskie.

Przy końcu XVI-go wieku,Anglia była jeszcze biednym krajem rolniczym,jej flota wojenna składała się z kaprów a jej żegluga jeszcze była przytłoczona ogromem potęgi ówczesnej "pani mórz","pani świata", habsburskiej Hiszpanii,czerpiącej pełną garścią bogactwa przed niecałym wiekiem odkrytej Ameryki.Król Filip II.po ujarzmieniu Niederlandów postanowił raz na zawsze rozprawić się z angielską przeszkodą dla jego żeglugi,co raz to bardziej rosnącą na siłach i mogącą nie długo być konkurentem do szlaków morskich i Nowego Świata.

Nad brzegami dzisiejszej Flandrii zbierał książę Alba wojsko,które po nadejściu floty hiszpańskiej miało przeprawić się do Anglii i zająć ją.Admirał Medina de Sidonia z olbrzymią,pełną najlepszych tradycji niedawnego zwycięstwa nad Turkiem "niezwyciężoną Armadą"wyprawił się z portów Hiszpanii ku brzegom dzisiejszej Belgii.Pogoda nie sprzyjała a ponadto "Armadę"zaczęły szarpać z boków i z tyłu okręty angielskie pod wodzą szeregu kaprów -admirałów,z których głównym admirałem królowej Elżbiety był Drake.

Flota angielska była ilościowo znacznie słabsza od "Armady" hiszpańskiej,jej okręty były mniejsze, ale zwinniejsze i w przeciwieństwie do dawnych metod walki i uzbrojenia okrętów hiszpańskich,zastosowały nowy jej sposób,mianowicie walkę artylerią burtową,podczas gdy Hiszpanie byli uzbrojeni na dziobach i rufach.Ale nadewszystko Anglicy byli bardzo doświadczonymi i śmiałymi żeglarzami.

"Niezwyciężona Armada"z wielkimi stratami od Anglików dotarła do Flandrii,gdzie okazało się,że w obliczu nieprzyjaciela musi czekać na zbierające się dopiero wojsko, przeznaczone do inwazji na Anglię. Postój olbrzymiej floty na niebezpiecznej redzie został wykorzystany przez Anglików do nocnego napadu,ukoronowanego olbrzymim sukcesem. Hiszpanie,ci którzy zdołali poprzecinać łańcuchy kotwiczne,podnieśli żagle i wśród ciemnej nocy próbowa

li wymknąć się z matni. Armada się rozproszyła, Anglikom pomogły silne sztormy. Niedobitki powróciły dookoła wysp brytyjskich do portów Hiszpanii.

Współcześni, a nawet Filip II. nie zdawał sobie sprawy, że nieudała wyprawa, olbrzymie straty w flocie to początek zmierzchu potęgi morskiej Hiszpanii.

W drugiej połowie XVII-go wieku stają naprzeciw siebie do walki o pierwszeństwo na morzach: Anglia i Holandia.

Mały, niedawno wyzwolony kraik, wydzierający swą ziemię morzu, tak przez walki z tym żywiołem się zaprawił, że poznał przede wszystkim, iż żywioł ten, gdy go opanuje ludzka wola, umiejętność i praca - staje się nie wrogiem, lecz źródłem dobrobytu i potęgi. W tych czasach trzy czwarte ludności holenderskiej żyło z morza. Żeglarze holenderscy odkrywali i zdobywali dla Holandii nowe lądy a handel zamorski wydarł szlaki morskie upadającej Hiszpanii. Silna flota wojenna dowodzona przez znakomitych admirałów tworzyła silną konkurencję dla Anglii od Bałtyku aż po Indie i Nowy Świat.

Zmaganie Holendrów z Anglikami rozegrało się w trzech, po mniej więcej dwa lata trwających wojnach. Początki były ciężkie dla Anglików, raz nawet Londyn był bombardowany przez flotę holenderską, która wdarła się Tamizą w jego pobliże. Rozgrywka skończyła się jednak całkowitym zwycięstwem Anglików.

Prymat morski był w ich ręku. Przyszło z kolei do zmagań z konkurencją Francji Ludwików, rewolucji i Napoleona. Wojny o prymat morski i posiadłości zamorskie trwały z przerwami prawie 200 lat.

W r.1805 "Bóg wojny" uważając, że głównym jego wrogiem jest Anglia chciał ją najechać i zająć. Na morzu panowała jednak flota angielska. Flota francuska zdezorganizowana materialnie i moralnie przez Wielką Rewolucję, powoli dźwigała się z upadku, ale jako czuły organizm, raz popsuta - nie mogła się mierzyć z flotą Anglii. Anglicy mieli już na kartach swej morskiej chwały druzgocące zwycięstwo z pod Aboukiru.

Napoleon, który dopiero na św. Helenie żałował, iż za mało uwagi zwrócił na odbudowę floty, uznając to za największy błąd życia, - postanowił działać podstępnie. Swym admirałom postawił za zadanie taki manewr, aby flota angielska znikła na 48 godzin z kanału La Manche. Wówczas on miał przeprawić na przygotowanych specjalnie barkach wiosłowych i żaglowych z Boulogne do Anglii korpus ekspedycyjny w sile 150 tys. żołnierzy.

Podczas gdy w Boulogne następowała koncentracja tego wojska - flota francuska zjawiła się u południowego wylotu kanału. Flota angielska rozpoczęła pościg, który oczyścił kanał od Anglików, bo flota francuska ciągle przez Anglików ścigana pod silnym wiatrem manewrowała aż na drugą półkulę. Wzburzone morze i niegotowość korpusu uniemożliwiły jednak przeprawę przez kanał. Gdy nareszcie ustaliła się pogoda, ucichły fale w La Manche - wraz z pogodą pojawiły się w nim eskadry okrętów angielskich, które po daremnym pościgu za flotą francuską powróciły na swoje wody. Admirał głównodowodzący flotą francuską w przekonaniu, że wykonał swoje zadanie, powrócił do Europy, chroniąc się do dobrze ufortyfikowanego portu hiszpańskiego Cadix.

Napoleon widząc niemożliwość wykonania najazdu na Anglię, postanowił bić sprzymierzonych na lądzie - pomaszerował z armią na wschód.

Głównodowodzący flotą francuską i hiszpańską admirał Villeneuve, bolejąc mocno nad nieudaniem się wielkiego planu inwazji, powziął zamiar zniszczenia floty angielskiej. Wypłynął z Cadixu na czele połączonych flot. Na wysokości przylądka Trafalgar natknął się w październiku 1805 roku na flotę angielską, dowodzoną przez Nelsona i został pobity na głowę. Potęga morska Napoleona i Francji przestała istnieć. W późniejszych latach Napoleon próbuje jeszcze powalić Anglię przez blokadę lądową t.zw. system kontynentalny, ale i to wyników nie daje.

R.N. powalił "Boga Wojny", który mimo jeszcze kilku lat zwycięstw na lądzie już w 1805 roku po Trafalgarze odczuł, że gwiazda jego gaśnie.

W wojnie światowej 1914-1918r. mimo zwycięstw lądowych na wschodzie i zachodzie, mimo zagarnięcia przez armie Wilhelma olbrzymich połaci cudzych krajów, mimo upadku Rosji, klęsk zadawanych Włochom i szeregu innych niepowodzeń doznawanych przez Ententę - Royal Navy spełniła znów swe zadanie. Jak zawsze i tym razem w zwycięstwie sprzymierzonych jej udział był bodaj zasadniczy.

Obecnie tocząca się wojna, ... rozgrywała się na lądzie.

W odmianie do dawnych wojen przybyło powietrze i straszliwą broń sypiąca ogień i zniszczenie z nieba, ta potworna nowość naszego wieku, niemoże wystarczyć do rozstrzygnięcia tam gdzie wchodzi w grę taki czynnik, jak morze. Żeby zagarnąć kraj przeciwnika przedzielonego morzem, trzeba w myśl odwiecznej prawdy na tym morzu panować t.j. mieć na nim orężną przewagę. Potworna działalność lotnictwa, która jest w stanie obrócić w perzynę sioła i miasta, zniszczyć wytwórnie i obiekty wojskowe na lądzie - nie wystarczy do opanowania i zajęcia kraju przeciwnika.

Stosowana blokada morska, ostatnio "zapięta na ostatni guzik" przez rozszerzenie jej na kraje iberyjskie działa i robi swoje. Sukcesy niemieckie polegające na zagarnięciu lwiej części Europy powodowały odprężenie blokady dla Niemiec, przez wchłaniania nie zapasów i możności wytwórczych zajętych krajów.

Bolesne straty, które po wielkiej części przez lotnictwo niemieckie ponoszą tak floty handlowe, jak i wojenne państw sprzymierzonych z Anglią, nie są takie, aby osłabiły potęgę morską Anglii. Floty wojennej, mogącej przyjąć decydującą bitwę z flotą angielską Niemcy razem z Włochami nie posiadają. A więc blokada skuteczna trwać będzie nadal a skutki jej będą dla Niemiec tym boleśniejsze, im dłużej to będzie trwało.

Dlatego lansuje groźbę inwazji na wyspy brytyjskie. Bliska przyszłość pokaże, czy są to próby zastraszenia, czy też realne zamierzenia.

Pamiętajmy, że na lądzie tutejszych wysp stoi silne wojsko gotowe i przygotowane na wszelkie ewentualności - a nasze sztandary powiewają wspólnie z brytyjskimi w tej gotowości.

W powietrzu czuwa lotnictwo, w którego szeregach też znajdują się nasi lotnicy.

A przedziela nas od wroga morze na którym panuje wspaniała jakościowo i potężna ilościowo Royal Navy - a przy jej boku nasza niewielka lecz dzielna flota, która broni przeprawy choćby przez wąski pasek morza. I spełni swoją rolę, tak jak spełnia ją od wieków.

A może próba inwazji będzie tą upragnioną i oczekiwaną zmianą, na której wróg po raz pierwszy wyłamie sobie zęby !

---oooOooo---

K R O N I K A   B R Y G A D Y.

WYCIECZKI DO KAIRA I LUKSORU.

Możemy podzielić się z naszymi Czytelnikami wiadomością, że Sekcja Ośw. Kult. naszej Brygady przystąpi w najbliższym czasie do uruchomienia wycieczek krajoznawczych do Kaira (Memphis, Gizeh) oraz Luksoru i Karnaku.

Będą to wycieczki trzydniowe - i dadzą uczestnikom pełne pojęcie o zabytkach i kulturze starego i nowego Egiptu.

Koszt wycieczek dzięki wyjątkowej życzliwości władz egipskich dla tej imprezy - wyniesie tylko około 2 i 1/2 funta, w czym wliczone są koszta przejazdu koleją, wyżywienie w Luksorze (2 dni) oraz środków przewozowych w Luksorze i Karnaku.

Sekcja Ośw. Kult. przygotowuje dla każdego z uczestników popularnie opracowaną historię Egiptu i krótki opis zabytków, które będą zwiedzane.

W SPRAWIE PODRĘCZNIKA ANGIELSKIEGO.

W uzupełnieniu wiadomości, podanej przez nas w Nr. 20 z dnia 23.I.b.r. możemy obecnie, po otrzymaniu dodatkowych informacji i po przeprowadzeniu ścisłych kalkulacji zawiadomić, że cena podręcznika ang. "Tysiąc słów po angielsku" nie przekroczy 50 (pięćdziesiąt) milsów za 1 zeszyt.

Zamówienia przyjmuje w dalszym ciągu Sekcja Ośw. Kult. (lokal Redakcji). Pierwsze zamówione zeszyty będą wydane do połowy lutego b.r.

DOKĄD IŚĆ W NIEDZIELĘ.

W niedzielę o godz. 14,30 w sali kina Brygady wieczór pieśni i tańca dany przez trupę p. Barker.

P O L S K I E   K I N O   O B O Z O W E

W sobotę 8 b.m. "PRECZ Z TRONA I", a w niedzielę 9 i poniedziałek 10. b.m. wyświetla film p.t. "SIERŻANT MADDEN" z życia policjantów. Obraz przedstawia walkę, jaką stoczyć musi ojciec (Wallace Beery) między głosem miłości i nakazem obowiązku w stosunku do syna, który schodzi na złe drogi. Początek o g. 18,30.

PROGRAM SPORTOWY NA NIEDZIELĘ.

Stadion grecki Chatby godz. 10 - zawody lekkoatletyczne K.S. Hellenica.

Stadion grecki Chatby godz. 15 hokey ziemny, Union Hellenic - Marynarka angielska.

Union Sports Club ul.Hospital Gouvernement godz.15 - walki wolno amerykańskie "Catch - as - catch - can".Repr.Greków w Egipcie - Repr.Egiptu.Walczy 11 par.

Główny stadion miejski (koło parku)zawowody piłkarskie o puhar króla Farouka Union Rec.S.C.-Olympic S.C.Ceny wstępu 4 i 6 piastrów.

P I Ł K A S I A T K O W A.

2/II.Baon S.B.S.K.- Kwat.Głów na 2:0 (15:2, 15:5).

W dniu wczorajszym odbył się mecz w siatkówkę pomiędzy zespołami powyższych oddziałów.Zwycięstwo 2/II Baonu w pełni zasłużone,gdyż był zespołem bezwzględnie lepszym. Wyróżnili się Mamak i Dylewski.Zawody nosiły charakter towarzyski.

W niedzielę 2/Baon gra z drużyną Karpackiego Oddziału Łączności.

---oooCooo---

O S T A T N I E W I A D O M O Ś C I.

R. A. F. NAD ALBANIĄ.

Nocy czwartkowej samoloty RAF skutecznie bombardowały zachodni okręg Tepeleni i obszar Krahad wyrządzając szkody w magazynach wojskowych, koncentracjach zmotoryzowanych kolumn oraz w innych ważnych obiektach.Wszystkie samoloty angielskie wróciły do bazy.

SŁABA DZIAŁALNOŚĆ LOTNICZA NAD ANGLIĄ.

Londyn,8.II.(R).Noc z czwartku na piątek minęła bez nalotów na W. Brytanię,w piątek zaś zanotowano słabe naloty.W godzinach rannych pojedyńczy samolot zrzucił bomby na miasto północno-wschodniej Szkocji,raniąc lekko kilka osób.W godzinach popołudniowych zaatakowano znów miasto na wschodnim wybrzeżu Anglii,wyrządzając nieznanzne szkody.

NALOTY NA BAZY NIEMIECKIE.

W nocy z czwartku na piątek,pomimo niesprzyjających warunków atmosferycznych,samoloty RAF dokonały silnych nalotów na porty wypadowe okupowanej Francji.W dokach portów Dunkierki,Dieppe,Calais i Fecamp można było zaobserwować olbrzymie pożary i silne eksplozje.Brytyjski kontrtorpedowiec "Vanity" (1900 tonn)zestrzelił do morza niemiecki samolot kilkumotorowy typu "Dornier",który próbował zaatakować konwój.Ani konwój,ani też okręt brytyjski nie poniosły żadnych strat.

ŁUP WOJENNY POD BENGHAZI.

Według otrzymanych ostatnio wiadomości,Włosi pod Benghazi stracili 60 czołgów,które chciały się przebić przez otaczający je pierścień wojsk brytyjskich.Ostatni ruch okrążający długości około 250 km.wykonany został przez wojska brytyjskie w ciągu 30 godzin.Wśród licznych żołnierzy włoskich wziętych do niewoli,znajduje się 2 generałów, jeden komendant armii i jeden komendant korpusu oraz kilku wyższych oficerów.Zdobyto również znaczne ilości materiału wojennego.

BARDOSSY NASTĘPCĄ CSAKYEGO.

Budapeszt,7.II.(R).Na stanowisko węgierskiego ministra spraw zagranicznych po śmierci hr.Csakyego mianowany został Bardossy.Nominacja ta została przychylnie przyjęta przez Berlin,gdzie utrzymują,że on zawsze okazywał duże zrozumienie dla polityki niemieckiej.Niemcy mają nadzieję,że będzie on kontynuował ten sam kurs węgierskiej polityki zagranicznej,który rozpoczął Csaky.

STOSUNKI JAPOŃSKO AMERYKAŃSKIE.

San Francisko,7.II.(R).Nowy ambasador japoński w Waszyngtonie adm. Nomura oświadczył dziennikarzom po swym przybyciu do Ameryki,że między Japonią i U.S.A.nie ma kwestii,które nie mogłyby być załatwione w sposób przyjazny.Japoński min.spr. zagr.Matsuoka oświadczył w parlamencie,że nigdy w stosunkach amerykańsko-japońskich nie było tyle nieporozumień,co dzisiaj.Dlatego zależy mu na stwierdzeniu,że Japonia nie zamierza ryzykować wojny,dla urzeczywistnienia swych dążeń.Równocześnie pojawiła się wiadomość,że Japonia zamierza podjąć rokowania handlowe z Sowietami,w czasie których rozpatrzona zostanie sprawa tranzytu towarów japońskich przez Rosję do Niemiec.

O D W O Ł A N I E.

Jak się dowiadujemy w ostatniej chwili zapowiedziany na str.7-ej w rubryce "Dokąd iść w niedzielę"wieczór "Pieśni i Tańca" został odwołany i nie odbędzie się.

---oooCooo---

Wydawca: Samodzielna Brygada Strzelców Karpackich.